

## Ustawodawstwo obyczajowo-społeczne Oktawiana Augusta

Autor tekstu: **Wojciech Rudny**

Charakterystycznym zjawiskiem schyłku Republiki Rzymskiej było rozprężenie obyczajowo-moralne, a także chorobliwa wręcz niechęć do zawierania małżeństw i posiadania potomstwa. Powszechne stały się rozwody, których głównym motywem była chęć zrobienia majątku bądź kariery w nowym związku. W I wieku n.e. rozwody przybrały w Rzymie rozmiary prawdziwej epidemii, rozprzestrzeniającej się zwłaszcza wśród majątnych i uprzywilejowanych stanów rzymskiego narodu. Spadek urodzeń, postępująca demoralizacja wraz z degeneracją wyższych warstw, upadek obyczajów, zanik tradycyjnych cnót rzymskich — wszystko to musiało niepokoić dalekowzrocznych polityków i mężów stanu *Imperium Romanum*.

Jako pierwszy podjął się, zakrojonej na tak dużą skalę, próby planowego i kompleksowego unormowania praw, obowiązków i obyczajów Rzymian w sprawach małżeńskich i rodzinnych Imperator Cezar August. Należy podkreślić, że w tym czasie, tj. w okresie pryncypatu upowszechnił się nowy typ związku małżeńskiego, w którym kobieta nie podlegała już władzy rodzinnej ani ojca, ani męża (tradycja sięgająca czasów Ustawy XII Tablic). Kobieta doby cesarstwa uniezależniła się całkowicie od męża w sensie prawnym, usamodzielniała się majątkowo, zdobyła też uprawnienia do zrywania małżeństwa przez rozwód. "Zerwanie z tradycją, nowe ustawy, które uległy zmianom i rozszerzeniom, doprowadziły do tego, że kobiety zyskały większą swobodę i prawo decydowania o własnym losie. Jeżeli kobieta chciała odejść od męża, wystarczała decyzja jej rodziców czy opiekunów, a jeżeli nie miała już rodziców ani bliższych krewnych i była samodzielną, *sui iuris*, mogła sama wypowiedzieć odpowiednią formułę prawną. Rozwody z inicjatywy żony były coraz częstsze, więc i rozwodów było coraz więcej (...). Zdarzało się, że kobieta orientująca się w sytuacji majątkowej męża, przewidująca, że z takich czy innych powodów majątek jego może być uszczuplony, korzystała z rozwodu, żeby uratować swoją własność (L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, cz. I, Warszawa 1983, s. 252). Nastąpiło de facto, nieznanne i niepraktykowane dotychczas w patriarchalnym Rzymie, równouprawnienie małżonków. Niebagatelną rolę w procesie uwalniania się kobiety spod opieki ojca bądź męża, odegrało ustawodawstwo cesarza Augusta (wspierało ono tendencje emancypacyjne kobiet, m.in. na podstawie przywileju posiadania trojga lub czworga dzieci — w odniesieniu do wyzwoleńców).

Niewątpliwie Rzymianie końca republiki i początków cesarstwa niechętnie poddawali się rygorom ustaw, które wedle ich pomysłodawcy naprawiać miały zepsute obyczaje. Wyrazicielem tych niechętnych ustawom pryncypsa nastrojów Rzymian był m.in. Propercjusz, który w poetyckiej formie (III-VI elegia) zaznaczał, że wielkość Augusta kończy się za drzwiami cudzego ogniska domowego (zob. G. Żurek, *Echa polityki wewnętrznej Oktawiana w elegiach Propercjusza*, Mean. 221967, s. 14-28).

O tym, że niełatwo było powrócić do *mores maiorum* (obyczajów przodków) świadczy m.in. pierwsza, ale i nieudana próba ustawodawcza Oktawiana z 28 roku p.n.e. — musiał się z niej wycofać pod naciskiem oburzonej opinii publicznej). Nie znamy treści tych zarządzeń, ale możemy przypuszczać, że miały one podobny charakter do ustaw ogłoszonych dziesięć lat później, tj.: *lex Iulia de adulteriis coercendis* (dotycząca karaniami cudzołóstw) oraz *lex Iulia de maritandis ordinibus* (o zawieraniu małżeństw). [1]

Ustawy Augusta miały za zadanie unormować rozchwiane u schyłku republiki życie małżeńskie i rodzinne Rzymian. Nakazywały zawieranie małżeństw według stanów oraz utrudniały rozwody (przynajmniej częściowo, ponieważ Rzymianie przed chrystianizacją Imperium Rzymskiego nie uznawali dogmatu o nierozzerwalności małżeństwa); sam "August rozwodów nie zwalczał, lecz dbał jedynie o podtrzymanie życia rodzinnego ze względu na przyrost ludności (...)" (L. Winniczuk, *op. cit.*, s. 252). Najcięższymi karami obwarowana była ustawa *lex Iulia de maritandis ordinibus*. „*Hanc cum aliquanto severius quam ceteras emendasset, prae tumultu recusantium perferre non potuit, nisi adempta demum lenitate parte poenarum et vacatione trienni data auctisque praemiis(...) Cumque etiam immaturitate sponsarum et matrimoniorum crebra mutatione vim legis eludi sentiret, tempus sponsas habendi coartavit, divortiis modum imposuit*". („Gdy tę ostatnią zaopatrzył w znacznie surowszy wymiar kary, niż wszystkie inne, podniosły się tak ostre protesty, że nie mógł wprowadzić jej w życie w tej postaci, lecz musiał wreszcie ująć część kar lub złagodzić,

ponadto dać trzyletnią zwłokę do wejścia ustawy w życie oraz obiecać zwiększenie nagród.(...) Widząc, że przez przedwczesne zaręczyny oraz częstą zmianę małżonek wypaczano intencję ustawy, skrócił czas możliwy do zawierania zaręczyn, rozwody ograniczył" - czytamy u Swetoniusza (zob. Suet., Div. Aug. 34). Zgodnie z tą ustawą wszyscy obywatele rzymscy musieli zawierać związki małżeńskie: mężczyźni od 25 do 60 roku życia; kobiety od 20 do 50 r. ż. Małżeństwa nie mogły być zawierane dowolnie, ale według (stanów) przepisów przewidzianych przez zarządzenie. Wolni obywatele rzymscy nie mogli na przykład zawierać ważnych prawnie małżeństw z kobietami o złej sławie, tj. prostytutkami, stręczycielkami do nierządu, skazanymi za cudzołóstwo lub inne przestępstwo publiczne; nie mogli nawet żenić się z aktorkami. Senatorowie nie mogli wchodzić w związki małżeńskie z wyzwolenicami. Osoby, które decydowały się na związki zakazane przez ustawę, i pozostawały w takich związkach, były traktowane jako beżenne. Sankcje z powodu beżenności bądź bezdzietności miały przede wszystkim charakter majątkowy (w dziedziczeniu testamentowym). Beżenni nie mogli skorzystać z pozostawionego im spadku w testamencie lub zapisu; bezdzietni dziedziczyli tylko połowę. Majątek, który nie mógł być dziedziczony, przypadał innym współspadkobiercom (mającym przynajmniej jedno dziecko) lub skarbowi państwa (w przypadku braku współspadkobierców) jako tzw. *caducum*. Osoby pozostające w ważnych związkach małżeńskich, miały pierwszeństwo przed beżennymi i bezdzietnymi przy ubieganiu się o urzędy państwowe. Ponadto beżenni nie mogli uczestniczyć w obchodach świąt państwowych i religijnych.

Jeżeli małżeństwo uległo rozwiązaniu (rozwód lub śmierć współmałżonka), osoby samotne były zobowiązane zawrzeć nowy związek małżeński: mężczyźni musieli ożenić się od razu; rozwódki wyjść za mąż w ciągu osiemnastu miesięcy; wdowy-dwóch lat. Samotne kobiety mające przynajmniej trójkę dzieci, były zwolnione z obowiązku powtórnego zamążpójścia, korzystały bowiem z przywileju zwanego *ius liberorum*, który zwalniał je także spod ustawowej opieki ojca lub męża; mogły też dziedziczyć po dzieciach na mocy specjalnej uchwały senatu (*senatus consultum Tertulianum*).

Małżeństwa rzymskie (wolnych obywateli) z co najmniej trójką dzieci były pełnoprawnymi i uprzywilejowanymi rodzinami, w przeciwieństwie do małżeństw bezdzietnych (tzn. nawet te z jednym lub dwójką dzieci).

Drugie zarządzenie Cezara Augusta, tj. ustawa zwrócona przeciwko zbytkowi i cudzołóstwu z 18 r. p.n.e. (*lex Iulia sumptuaria et de adulteriis coercendis*), nadawała cudzołóstwu znaczenie przestępstwa publicznego, a nie prywatnej sprawy małżonków i rodziny. Przepisy nie zawierają jednak ustawowej definicji cudzołóstwa, co znaczy, że pojęcie to było powszechnie zrozumiałe samo przez się. Tak więc ustawa żądała od męża kobiety, która dopuściła się cudzołóstwa natychmiastowego z nią rozwodu. W przeciwnym razie jej mąż mógł być uznany za stręczyciela czerpiącego zyski z nierządu swojej żony; a to z kolei dawało podstawę do oskarżenia go i skazania za stręczycielstwo. Według ustawy Augusta ojciec rodziny (*pater familias*) miał prawo do zabicia niewiernej mężowi córki oraz jej cudzołożnika w przypadku schwytania ich na gorącym uczynku w swoim lub zięcia domu. Mąż mógł korzystać z tego uprawnienia tylko w wyjątkowych przypadkach — np. gdy cudzołożnikiem był jego wyzwoleniec lub inny mężczyzna o niskiej pozycji społecznej. Na podstawie tej ustawy karani byli również stręczyciele, „podżegacze” namawiający do cudzołóstwa, a także pomocnicy. Po rozwodzie z podejrzaną o cudzołóstwo żoną mąż (lub jej ojciec) mógł wystąpić przeciwko niej albo jej kochankowi z formalnym oskarżeniem, a jeżeli nie dokonał tego w ciągu sześćdziesięciu dni, to każda osoba postronna miała prawo wystąpić przeciwko niej do sądu przysięgłych powołanego specjalnie do orzekania w tych sprawach. Winnych cudzołóstwa karano zesłaniem na jakąś małą wyspę.

Jak widzimy według tej ustawy przestępstwo cudzołóstwa (w każdym przypadku) odnosiło się tylko do żon. Po stronie męża jedynie stosunki z kobietami zamężnymi uważano za naruszenie wierności małżeńskiej, natomiast stosunki pozamałżeńskie z kobietami niezamężnymi stanowiły jedynie zwykły występki obyczajowy. W przypadku żony wszystkie jej stosunki pozamałżeńskie klasyfikowane były jako przestępstwo - nie ważne było, czy były to stosunki z żonatymi mężczyznami, czy też z niezonatymi. Stąd m.in. w opinii, żyjącego na przełomie II i III wieku n.e., sławnego prawnika Papiniana prawną pozycją kobiet rzymskich jest znacznie gorsza niż mężczyzn: "*In multis iuris nostri articulis deterior est condicio feminarum quam masculorum*" (Papin. D. 1, 5, 9).

Skazana za cudzołóstwo kobieta nie mogła ponownie poślubić wolnego obywatela rzymskiego; była *de facto* pozbawiona na zawsze szacunku i czci należnej *mater familias* czy

rzymskiej matronie. Natomiast mężczyzna, który poślubił kobietę karaną już za cudzołóstwo, sam podlegał karze, ponieważ ustawa wyraźnie zabraniała także mężczyznom wiązać się z kobietami skazanymi za cudzołóstwo. Oskarżenie mógł wnieść *pater familias* lub mąż w ciągu 60 dni po rozwodzie z powodu cudzołóstwa; później każdy w ciągu 4 miesiące od rozwodu. Oskarżenie przedawniało się dopiero po pięciu latach od faktu cudzołóstwa. Karą było wygnanie pary kochanków na odległe wyspy. Do tego dochodziła konfiskata części majątku (jedna trzecia majątku żony oraz połowa posagu; połowa majątku cudzołożnika). W Instytucjach Justyniana (Inst. 4, 18, 4) ostatecznie określono — powołując się na ustawę *lex Iulia de adulteriis coercendis* - czym są przestępstwa obyczajowe: "Także z ustawy *lex Iulia* o karaniu cudzołóstw, która mieczem karze nie tylko zuchwale porywających się na cudze małżeństwa, lecz także tych, którzy ośmielają się uprawiać sprośne obcowanie cielesne z mężczyznami. Lecz ta sama ustawa *Iulia* karze również występki uwiedzenia, kiedy ktoś bez użycia siły albo dziewicę, albo wdowę uczciwie żyjącą uwodzi. Karą zaś, którą nakłada na winowajców ta ustawa, jeżeli należą do wyższej warstwy, jest konfiskata połowy majątku, a jeżeli należą do warstwy niższej, kara cielesna oraz zesłanie".

Reasumując należy stwierdzić, że ustawy Cezara Augusta były i są oceniane rozmaicie. Na pewno nie wzbudzały entuzjazmu wśród tych, którzy oceniali je jako brutalną ingerencję w ich prywatne i intymne życie. Byli jednak i tacy, którzy choć odmawiali im pozytywnych skutków, mimo to nazywali je „dobrymi ustawami”, jak Tacyt; inni określali je jako „zbawienne”, jak np. Wellejusz Paterkulusz. Chociaż prawdą jest, że nierzadkie były próby omijania zakazów przewidzianych przez ustawy, to nie można z pewnością winić ich pomysłodawcy za ten fatalny rozdźwięk pomiędzy prawami i („złymi”) obyczajami, jaki wówczas występował. Sam August zachęcał gorąco do zawierania przez Rzymian związków małżeńskich. „Nawet całe księgi odczytywał senatowi oraz podawał często do wiadomości ludu publicznym obwieszczeniem, jak na przykład mowy Kwintusa Metella "O pomnożeniu potomstwa"... (zob. Suet., *Div. Aug.* 89). U Diona Kasjusza (ks. LVI) odnajdujemy przykład takiej mowy Augusta, zachęcającej Rzymian do zawierania małżeństw i posiadania potomstwa: "Gdy choroby i wojny porywają nam obywateli, co stanie się z miastem, jeśli się poniecha małżeństw? Miasto nie polega na domach, portykach, placach publicznych; to ludzie tworzą miasto. Nie ujrzycie, jak w bajkach, ludzi wychodzących z ziemi, aby się krzątać za waszymi sprawami. Nie aby żyć sami, trwacie w bezżeństwie: każdy z was ma towarzyski stół i łóżka, szukacie jedynie spokoju w swoich wyuzdaniach. Przytoczycie może przykład Westalek? Zatem gdybyście nie przestrzegali praw wstydlivości, trzeba by was skazać jak one. Jesteście jednak złymi obywatelami, czy że wszyscy pójdą za waszym przykładem, czy że nikt za nim nie pójdzie. Moim jedynym celem jest wieczność republiki. Powiększyłbym kary tym, co nie usłuchali; co się zaś tyczy nagród, są one takie, że nie słyszałem, aby cnota uzyskała większe, dla mniejszych tysiące ludzi narażają życie; i te was nie zachęcają, abyście pojęli żonę i wychowali dzieci?".

Augustowi zależało nie tylko na wzroście liczebnym rdzennej ludności Italii, ale również na tym, by ta nie przemieszała się z obcymi elementami etnicznymi, których na Półwyspie Apenińskim nie brakowało. W tym celu cesarz zainicjował dwie ustawy konsularne (*lex Fufia Caninia* z 2 r. p.n.e. oraz *lex Aelia Sentia* z 4 r. n.e.), które miały ograniczyć wyzwolenia niewolników (przybrały one w Rzymie zjawisko masowe, bowiem wielu właścicieli nieproduktywnych niewolników chciało się w ten sposób ich pozbyć, przerzucając na państwo troskę o ich wyżywienie). Pierwsza z tych ustaw ograniczała *manumissio testamento* (wyzwolenie testamentowe), druga z kolei utrudniała wyzwalamie *inter vivos*. W innej ustawie, *lex Iunia (Norbana?* z 17 r. p.n.e. bądź z 19 r. n.e.), uzależniono wyzwolenie niewolników od spełnienia pewnych warunków; wprowadzono przepis, iż niewolnik, który nie udowodni, że został uwolniony według zasad *ius civile*, nie będzie mógł otrzymać pełnego obywatelstwa rzymskiego, ale status latyński (stąd pojawiła się nowa kategoria wyzwolenców, zwana „Latynami juniańskimi" - *Latini iuniani*).

Konserwatyzm charakterystyczny dla polityki Augusta jako princepsa nie dopuszczał rzecz jasna wyzwolenców do magistratury rzymskiej, jak i wysokich urzędów municypalnych. Rekompensatą za to miały być liczne niższe stanowiska administracyjne, które wyłącznie lub w przeważającej części obsadzano dawnymi niewolnikami. Tak więc w Rzymie powołał August *vicomagistri*, funkcjonariuszy dzielnicowych, zajmujących się pożarnictwem oraz organizowaniem *ludi compitalicii* (lokalnych widowisk cyrkowych). W wielu miastach italskich, a także niektórych prowincjonalnych, powstawały kolegia sześciu niższych funkcjonariuszy,

którzy mieli zajmować się kultem cesarza oraz organizacją rozrywek podczas świąt państwowych, tzw. *seviri Augustales* (lub w skrócie: *Augustales*). Nie byli to ubodzy wyzwoleńcy, bowiem oczekiwano od nich hojnego łożenia na rozrywki dla poddanych cesarza. Z drugiej strony nie brakowało hojnych i bogatych wyzwoleńców, którzy nie szczędzili pieniędzy, by tylko wznieść się na wyższy szczebel w hierarchii społecznej.

Próbując określić skuteczność ustawodawstwa i polityki społecznej Augusta, należy zwrócić uwagę na to, iż nie jest ona oceniana jednoznacznie: pozytywnie czy negatywnie. Są historycy, którzy twierdzą, jak np. M. Cary i H.H. Scullard (*op. cit.*, t. 2, s. 30), że reformatorskie ustawodawstwo Augusta — zwłaszcza małżeńskie — "okazało się najbardziej niefortunne. Wywołało ono istną lawinę oskarżeń fabrykowanych przez zawodowych donosicieli, jednocześnie zaś było bezradne wobec tych, którzy rzeczywiście łamali jego zasady. Przepisy małżeńskie omijano przy pomocy wybiegów prawnych, na przykład fikcyjnych ślubów, w dodatku zaś nigdy nie odważono się ich konsekwentnie egzekwować. Stały się one źródłem bardzo skomplikowanych spraw sądowych, które trzeba było rozstrzygać wedle przepisów wyjątkowych". Nie należy więc dziwić się, że ustawodawstwo małżeńskie Augusta, choć nigdy nie zostało formalnie uchylone, niebawem poszło w zapomnienie. Podobną opinię wyraził historyk starożytnego Rzymu Maszkin (z byłego ZSRR): "Prawa te (w obronie obyczajności i zawieraniu małżeństw według stanów — przyp. W.R.) nie dały realnych wyników. Czyniąc jednak zadość reakcyjnym nastrojom, charakterystycznym dla Italii, mogły one być zawsze wykorzystane do walki z arystokracją" (N. A. Maszkin, *Rzym-Cesarstwo od Augusta Oktawiana do upadku cesarstwa*, Warszawa 1950, s. 7).

Natomiast polski historyk M. St. Popławski pisze: "Cała ta działalność (ustawodawcza Augusta — przyp. W.R.) nie odniosła piorunującego skutku, ale biorąc na dłuższą metę, wzmocniła niewątpliwie społeczeństwo i uodporniła je przez podkreślenie rasowej odrębności (...) na ogół społeczeństwo dało Augustowi pełne poparcie w tej jego działalności, bo był wyrazicielem ogólnej woli i państwowej konieczności" (M. St. Popławski, *Oktawian August*, Lublin 1938, s. 40). Z kolei L. Piotrowicz — na swoim odczycie z okazji 2000. rocznicy urodzin cesarza Augusta (*op. cit.*, ss.23-24) — stwierdził m.in.: "Podnosi się czasami, że wszystkie te zarządzenia (cesarza Augusta - przyp. W.R.) nie dały zamierzonych wyników; zdaniem moim jednak niesłusznie. Nie da się zaprzeczyć, że przez życie rzymskie tego czasu idzie jakiś świeży powiew idei, do dziś dnia widniejący z kart współczesnej literatury, której rozkwit zarówno sam August, jak i ludzie z jego otoczenia (Mecenas, Waleriusz Mesala, Asyniusz Pollio) gorąco popierali. Wspaniały rozkwit kulturalny i gospodarczy, jaki wykazuje żywioł rzymski w najbliższych stuleciach, wyciskając piętno swego geniuszu na olbrzymich obszarach państwa, był możliwy właśnie dzięki temu skrzepnięciu sił moralnych narodu, o które walczył August".

Tak więc oceniając dzisiaj skuteczność prorodzinnej i pronatalistycznej polityki Augusta, należałoby przede wszystkim zwrócić uwagę na badania współczesnych historyków nad demografią starożytnego Rzymu (dotyczące początków pryncypatu — cesarstwa). Dowodzą one, że w latach między 8 rokiem p.n.e. a 47 n.e. nastąpił przyrost obywateli rzymskich z około 4.233.000 (4.937.000 w 14 r. p.n.e. — zob. G. Alföldy, *op. cit.*, s. 144) do 5.984.000, kiedy *notabene* uzyskanie obywatelstwa rzymskiego nie było już tak łatwe, jak wcześniej za Juliusza Cezara (zob. M. Kuryłowicz, *Prawo i obyczaje w starożytnym Rzymie*, Lublin 1994, s. 66). Zestawiając ten przyrost ze stagnacją ostatnich dwóch stuleci republiki, dochodzimy do wniosku, że droga obrona przez następcę Juliusza Cezara była właściwa, tzn. zgodna z rzymskim interesem narodowym i racją stanu *Imperium Romanum*. Należy również podkreślić to, że August zerwał całkowicie z niwelacyjną polityką swego poprzednika, zmierzającą do zrównania Rzymian z resztą mieszkańców światowego (kosmopolitycznego) Imperium. Twórca pryncypatu pragnął przede wszystkim zachować i zapewnić rozwój narodu rzymskiego w morzu podbitych ludów i ich cywilizacji. W swojej prawodawczej i społecznej polityce August dążył do ocalenia zamierających cnót i obyczajów tych, którzy położyli fundamenty pod światowe Imperium senatu i ludu rzymskiego. Wysiłki te, jak już powiedziano, nie całkiem poszły na marne — wskazują na to m.in. przytoczone wyżej badania współczesnych historyków.

Inną zupełnie sprawą są wymagania, jakie stawiał w sferze obyczajności August Rzymianom, w tym i swojej najbliższej rodzinie, a sobie samemu. Jak pisze Swetoniusz (*op. cit.*, 67): "*Adulteria quidem exercuisse ne amici quidem negant(...); conditiones quaesitas per amicos, qui matres familias et adultas aetate virgines denudarent atque perspicerent, tamquam Thoranio mangone vendente*" („Że cudzołóstwa popełniał, nawet przyjaciele nie zaprzeczają (...); że do wyszukiwania sobie kochanek używał pośrednictwa przyjaciół, którzy jakoby obnażali matki rodzin oraz młode panny, dokładnie je oglądając ze wszystkich stron,

jak gdyby na targu u handlarza niewolników, Toraniusza" oraz „Circa libidines haesit; postea quoque, ut ferunt, ad vitiandas virgines promptior, quae sibi undique, etiam ab uxore, conquirentur” — (Suet., op. cit., 71)- „Fizycznej skłonności do kobiet nie poniechał. W późniejszych czasach, jak podają, chętnie uprawiał deflorację dziewic, które jakoby wyszukiwała mu zewsząd nawet własna żona” [2] [fragmenty w tłum. J. Niemirskiej-Pliszczyńskiej]. Tak że pamięć o Augustie jako lubieżnym cudzołożniku przetrwała, i jeszcze w XIII wiecznym "Skarbcu wiedzy" Florentyńczyka, Brunetta Latiniego, czytamy, iż "był on bardzo mądry i roztropny, ale wielce lubieżny" (B. Latini, Skarbiec wiedzy, Warszawa 1992, ss. 72-73). Z kolei Pierre Grimal, który powołuje się na Carcopina (ten odsyła nas do Diona Cassiusa, Historia Romana, LIV, 16, 3), twierdzi, iż: "prawa wymierzone przeciw cudzołóstwu zostały (...) narzucone przez senatorów pragnących przysporzyć mu (tj. Augustowi — przyp. W.R.) kłopotów" (P. Grimal, Miłość w Rzymie, Warszawa 1990, s. 240). Nie wydaje się jednak, by choć w najmniejszym nawet stopniu owe prawa wymierzone przeciw cudzołóstwu zaszkodzić miały samemu cesarzowi. Poza tym powoływanie się na Kasjusza Diona Kokcejanusa (historyk rzymski greckiego pochodzenia żyjący na przełomie II i III w. n.e.) nie jest do końca miarodajne, bowiem w swojej "Historii Rzymu" umieścił on nie tylko fikcyjne mowy (głównie w części dotyczącej republiki i panowania Augusta) [3], ale opisał ją ze zdecydowanie prosenatorskiego stanowiska, które oczywiście nie mogło pozostać bez wpływu na jego widzenie przeszłości Rzymu — w tym roli i pozycji cesarza z jednej strony oraz senatu z drugiej.

---

Przypisy:

[1] *Lex Papia Poppea* z 9 r. n.e. stanowiła prawdopodobnie, bo dokładnie tekstu ustaw nie znamy, uzupełnienie i korektę ustaw z roku 18 p.n.e. (w tekstach prawników klasycznych występują one łącznie jako *lex Iulia et Papia*).

[2] To znakomite skądinąd tłumaczenie zawiera jednak pewne nieścisłości, które nieco łagodzą wypowiedź samego Swetoniusza, bo czym innym jest rzeczownik *defloratio* (*defloracja*), a czym innym bezokolicznik *vitiare* (*gwałcić*); chodzi więc tutaj nie tylko o sam fakt defloracji, któremu w końcu nie musi towarzyszyć gwałt zadawany kobiecie (może to być przecież akt dobrowolny i nie przymuszony), ale o gwałt zadawany dziewicom (*virgines*) - czego dopuszczał się August - i do tego zadawany chętnie, jak pisze Swetoniusz ("*ad vitiandas virgines promptior*") - nb. **nie jest to nawet w świetle ówczesnego prawa rzymskiego tylko występek obyczajowy, ale przestępstwo, za które groziło wygnanie!**

[3] Zob. *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, pod red. E. Wipszyckiej, t. 1, s. 88, Warszawa 1982.

#### **Wojciech Rudny**

Z wykształcenia pedagog i historyk. Wydawca i niezależny publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 31-07-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4294) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4294>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)